GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 21. W Środę dnia 25. Stycznia. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 21. Stycznia.

Najjaśniejszy Pan powrócił z Freienwalde nad Odrą.

Z dnia 22. Stycznia.

Stósownie do Najwyższego rozkazu J. K. M. odbyła się dzisiaj zwykłym obrzędem uroczystość koronacyi i orderów. Z liczby urzędników i obywateli orderami w dniu tym ozdobionych wymieniamy tu następnjących: Gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj kl. z liściem dębowem otrzymał Hr. Arnim, minister Stanu; — order orła czerwonego 3céj kl. z pętlicą: von Schwanfeld, dziedzic Kobelnik w obwodzie Rejencyi Poznańskiéj; — tenże order bez pętlicy: Hrabia Garczyński, dziedzic Zbąszynia; — order orła czerwonego 4éj kl. Bielefeld, radzca handlowy w Poznaniu; Ryll, Tajny Radzca Sprawiedliwości i Syndyk Ziemstwa kredytowego w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 29. Stycznia.

Kapituła rossyjskich cesarskich i królewskich orderów ogłosiła, iż w skutek utworzenia się wakansów w orderach komandorskich i pensyach, między innemi umieszczeni zostali w spisie za dojściem starszeństwa, dla otrzymania dochodów komandorskich i pensyi z orderów: ozdobiony orderem Sgo Alexandra Newskiego, 12. Grudnia 1823, Kontroler Jlny Prezydujący w Najwyż. Izbie Obrach. Królestwa Polsk., Hrabia Stanisław Grabowski; Sgo Jerzege 3éj klassy, Generał-Porucznik Alexander Alexandrowicz Pisarew, ozdobiony 30. Marca 1814; 4téj kl. Koniuszy Dworu J. C. Mości Xżę Borys Antonowicz Czetwertyński, ozdobiony 12go Stycznia 1806; Sgo Stanisława 2éj kl. z gwiazdą, Rzecz. Radca Stanu, Xżę Alex. Gorczakow. Dokumenta orginalne o udzielonych orderach mają być przesłane Kapitule wraz z zawiadomieniem, w jakich miejscach osoby do tego prawo mające, życzą swoje pensye pobierać.

Dnia 25. b. m. spłonęła w Petersburgu fabryka cukru kupca Fixena.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 26. Grud. (Korresp. hamb.). — Przez przybyłego temi dniami oficera rossyjskiego otrzymaliśmy wiadomości z Gruzyi. Górale na Kaukazie osta

tniemi czasy spokojnie się zachowywali. Wojsko rossyjskie gorliwie pracuje około fortyfikacyi ku Daghestanie, i łagodne powietrze wspiera to przedsięwzięcie. Już na początku Listopada dwie warownie były całkiem wykończone. Rzadko kiedy attak szczupłych hufców nieprzyjacielskich roboty te przerywał. Rossyanie mając się zawsze na baczności z małą stratą uderzających odpierali. Słychać wszelako, że gorale do wielkiéj wyprawy wojennéj się przyspasabiają. Choroby ciągle wielkie w obozach rossyjskich zrządzają spustoszenia. Generał Neithardt, mianowany przez Cesarza Komendantem cywilnéj i wojskowéj administracyi, przybył do Kaukazyi na początku Grudnia. Zdaje się, że natychmiast stanowczo wystąpić zamyśla.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Stycznia.

O traktacie handlowym z Anglią, o którym dzienniki angielskie napomknęły, a tutejsze dzienniki ministeryalne dotąd milczą, umieścił Univers następujący artykuł: »Zapewniają nas, że traktat handlowy z Anglią zawarto i że pojedyncze przepisy tegoż zaraz po ukończeniu obrad nad adressem ogłoszone zostaną. Zdaje się, że na łonie gabinetu traktat ten żywe wywołał spory. Pochlebiamy sobie, że wszystkie zastrzeżenia tegoż gruntownie rozważono, i że Minister spraw zagranicznych nie narazi się na nowe niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju powszechnego przez nowe odmówienie ratyfikacyi. Jeżeli nas dobrze zawiadomiono, w mowie będący traktat szkodziłby bardzo handlowi rzeczy galanteryjnych, a kilka innych odnóg przemysłu znaczniéby także na nim ucierpiało. Wstrzymamy przecież zdanie nasze, dopóki się o ofiarowaném nam wynagrodzeniu nie dowiemy, i tyle pokładamy zaufania w rządzie, że interessów państwa, na których polega, lekkomyślnie przeciw sobie oburzać nie zechce.«

Zeszłéj nocy wyprawiono depesze do Xięcia Joinville, bawiącego niezawodnie teraz w Rio-Janeiro. — Okręt »Belle Poule,« ma się niezwłocznie udać, jak słychać, do wysp Marquesas, dla zasłaniania będącego tam wojska francuzkiego. Powiadają, że środek ten uchwalono w skutek ostatnich z wysp tych nadesłanych wiadomości. Nie wybuchnął tam wprawdzie jeszcze bunt formalny, ale się poruszenia obawiano. Xiążę Joinville ma pozostać na wspomnianych wyspach aż do przybycia dostatecznéj siły zbrojnéj, którаby panowanie nasze tamże ustaliła.

Z Paryża, dnia 16. Stycznia.

Dziennik Presse, jeden z najzaciętszych przeciwników traktatów rewizyjnych, na zagrożenie, że zerwanie tychże traktatów wojnę zasobą pociągnąć może, tak odpowiada: »Gdyby dzienniki nasze ministeryalne, zamiast utwiérdzać Anglią w tem mniemaniu, że Francya nie ma prawa zrywać traktatów rewizyjnych, chyba gdyby się na wojnę wystawiać zamyślała, chciały się raczéj na około siebie obejrzeć, poznałyby się na pozorném mamidle, do którego się odwołują. Przed rokiem oświadczyła Anglia Stanom zjednoczonym, że co do prawa rewizyjnego, nigdy nie ustąpi, i że je raczéj gwałtém wykonać będzie chciała; tymczasem Stany zjednoczone śmiały się z tych pogróżek, a Anglia zrzekła się prawa rewizyjnego. Przed kilku tygodniami oświadczyły wszystkie dzienniki angielskie, że gdyby Francya Konsula swego z Barcelony nie odwołała, dałoby to powód do znacznych nieporozumień między narodami, a może do wojny. Francya pochwaliła swego Konsula i zaszczyciła go nowemi honorami; a nawet oświadczyły dzienniki angielskie, że się pomyliły, i same teraz wzywają Esparterę, aby Francyi dał satysfakcyą. Żądajmy więc tylko śmiało i stanowczo zerwania tych traktatów; przestańmy w téj sprawie gorliwiéj bronić interessu Anglii, aniżeli ona sama go broni, a przypomni sobie Anglia, co przed trzydziestu laty powiedziała, i przekona się, że traktaty te od czasu, jak wielkie mocarstwo od nich się usunęło, stały się tylko czczym pozorem. Cała Europa będzie tego zdania. Godne uwagi są postępy w téj komedyi na postrach odgrywanéj. W Londynie grożono tylko, że gdyby się Francya z traktatów tych wyłamała, posła swego z Paryża odwołają. W Paryżu postąpiono daléj, odzywając się drżącym głosem: jeżeli traktaty te zerwiemy, wyda nam Anglia wojnę. Strzeżmy się więc, i nie tykajmy się prawa rewizyjnego! Dodać zresztą musimy, że to bardzo źle grana rola, któréj zapomniano poprzeć artykułem dziennika Morning Post. Zapominamy, że przemawiamy do narodu, który

równie jest rozumny jak waleczny; zapominamy, że mówimy w imieniu rządu, który przez to podkopujemy, zapominamy, że rząd tén jednogłośnie byłyby Izby zwaliły, gdyby na pewne przyjąć można, że on sam tak niegodną nasunął politykę.«

Z Boulogne i Calais smutne dochodzą wiadomości o szkodach wyrządzonych przez burze, które w ostatnich dniach panowały na wodach Kanału. Dnia 13. z rana wyrzucony został na brzég pod Etaples angielski okręt trójmasztowy przybywający z Indyi, a 14. jeszcze nie wiedziano z pewnością czy ludzie będą mogli być uratowani. Okręt rossyjski zatonął, a angielski wyrzucony został na brzég pod Chatillon w bliskości Boulogne, którego ludzi zdążono jeszcze uratować.

Pod względem traktatów z r. 1831. i 1833. potwierdza się, co dawniéj doniesiono. Członkowie kommissyi układającéj adress, których, z wyjątkiem Pana Odylona Barrota, uważano za całkiem ministeryalnych, są wszyscy prawie przeciw prawu rewizyjnemu. P. Dumont, którego wybrano do sprawozdania z adressu, oświadczył Panu Guizotowi, że adress zawierać będzie frazes przeciw traktatom z r. 1831. i 1833., który, jako zgodny z życzeniem wszystkich członków kommissyi, pewno przyjętym zostanie. Jeżelić więc sama kommissya adressowa piérwsza głos swój daje przeciw tymże traktatom, jakżeby je gabinet miał utrzymać? Pan Guizot byłby zatém zmuszony z głosu Izb co do traktatów z r. 1831. 1833. zrobić kwestyą gabinetową, albo téż przyjąć jeden i drugi wniosek uczyniony w tym względzie przez Izby.

Giełda, dnia 16. Stycznia. — Ponieważ fondy angielskie niżéj dziś stanęły, przeto i u nas reszta spadła. Jak się zdaje, obawiano się także, aby ministeryum w kwestyi o rewizyą okrętów klęski nie poniosło i nie cofnęło się. Renta sięgała 79. 25.

Spór między P. Leroux i P. Cousin, naczelnikiem dzisiejszéj filozoficznéj szkoły we Francyi, zajmuje teraz wyłącznie tutejszy świat literacki. Rzecz ta jest pod niejednym względem bardzo ważna, i dla tego podajemy krótkie jéj przedstawienie: Pan Cousin złożył niedawno Akademii sprawozdanie, w którém wykazuje, że dzieła Pascala zostały tak dalece przekręcone i odmienione przez Jezuitów i filozofów z Port Royal, iż należałoby nowe ich przedsięwziąć wydanie podług wiarogodniejszych manuskryptów, jeżeliby się chciało rzeczywiście poznać ducha i dążność pism Pascala. Kilku członków Akademii w odpowiedzi na to zarzuciło Panu Cousin, że dał się opanować swojéj znanéj nienawiści ku Jezuitom, aby z niektórych odmian jakie się znajdują w rękopismach dzieł Pascala, wyprowadzić wniosek, że filozofowie z Port-Royal umyślnie dzieła te przekręcili. Tymczasem umarł Jouffroy, najznamienitszy uczeń P. Cousin. Zmarły pozostawił mnóstwo rękopismów, które pragnął, aby po śmierci jego zostały ogłoszone. W testamencie swoim uprasza Pana Cousin, aby zajął się wydaniem tych manuskryptów, i aby tak były drukowane, jak były napisane. Aliści Jouffroy w tych pismach swoich składa, za przykładem Jana Jakuba Rousseau, pewien rodzaj wyznania własnéj wiary, wskazując, że zanim wszedł do szkoły pana Cousin, tak mocno wierzył w Boga, nieśmiertelność duszy i t. p., jak każdy najlepszy chrześcianin; kilka zaś lat poufnego obcowania z panem Cousin, zatarły w jego sercu ostatnie ślady wiary chrześciańskiéj i popadł w tak głęboki sceptycyzm, że już w nic wierzyć nie może, jakkolwiek głos serca mówi mu bezustannie, że na fałszywéj znajduje się drodze. Pewien zacny i znakomity uczony, który z panem Jouffroy żył w zaufaniu, i czytał kilka ułamków z pozostawionych manuskryptów jeszcze za życia jego, zapewnia, że owe rękopisma zawierają bezpośrednie i bezwarunkowe potępienie filozofii p. Cousin, i że Jouffroy umarł w pewnym rodzaju rozpaczy, albowiem widział się być usidlonym przez powagę i talenta swego mistrza, gdy tymczasem wewnątrz jego piersi mówił mu głos tajemniczy, że hołduje tylko świetnym błędom ludzkiego rozumu. — Teraz słychać, że pan Cousin powziąwszy dokładną wiadomość o prawdziwéj dążności pozostałych manuskryptów p. Jouffroy, wykreślił z nich wszystkie miejsca które osobistéj sławie jego i powadze jego szkoły zaszkodzićby mogły, i zastąpił je swojemi własnemi dla przywrócenia związku rzeczy. Pan Leroux, który z ust umierającego pana Jouffroy dowiedzieć się miał o prawdziwéj treści i celu jego manuskryptów, krzyknął zaraz na zdradę po wyjściu z druku piérwszych poszytów wspomnionych manuskryptów. Pan

Cousin w uległych sobie dziennikach zaprzeczył temu, iżby jakabądź nastąpiła zmiana manuskryptów; a p. Leroux, podniósłszy rzuconą sobie rękawicę, w szeregu artykułów, umieszczonych w dzienniku Revue Indépendante, dowodzi, że p. Cousin z osobistego interesu swego zupełnie przeistoczył powierzone sobie rękopisma. Następnie p. Cousin umieścił długi artykuł w Jour. des Déb., w którym zasłania się niewzruszonem swojém przywiązaniem do katolicyzmu. Na tém rzecz stanęła, i dalszego jéj rozwinięcia z niecierpliwością wszyscy oczekują. —

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 15. Stycznia.

Dziennik Globe względem traktatów tyczących się prawa rewizyjnego, tudzież względem stronnictwa Izb francuzkich nastawającego na ich zerwanie, tak się wyraża: Mocarstwa stałego lądu nie mają prawda udziału w tychże traktatach; ale czyliż partya wojenna we Francyi sądzi, że obojętnie na to patrzyć będą, gdyby Francya jakikolwiek traktat z jakiembądź mocarstwém samowolnie zrywała? Czyliż partya ta wojenna myśli, że politycy austryaccy, pruscy i rossyjscy tyle nie wiedzą, iż rzetelność rządów europejskich najlepszą jest rękojmią pokoju europejskiego, i że zboczenie od niéj hasłem będzie do wojny powszechnéj? Gdyby Francya chciała Anglią wyzywać, uczynićby ta mogła tylko w téj nadziei, że jéj się odda wet za wet. Myśleć o wojnie między Anglią i Francyą tak, iżby inne mocarstwa były neutralne, jest rzeczą nierozmyślną. Mocarstwa muszą na téj lub na owéj stronie stanąć; możnaby zaś przypuścić, że te trzy mocarstwa północne w wojnie z Anglią pospieszą Francyi na pomoc? Wojna z Anglią jest dla Francyi wojną z Europą. Tego téż są zdania roztropni mężowie zasiadający w francuzkiéj Izbie deputowanych, i dla tego traktaty te nie będą zerwane.

— — Anglik jeden w Paryżu, oburzony cierpkiém ganieniem postępowania ziomków swoich z Afghanistanem w dziennikach francuzkich, kazał umieścić w Galignanis Messenger list, w którém »uczonych Tebańczyków« napomina, aby sobie przypomnieli razziasy w Algieryi, jako też bezprawia i okrucieństwa, popełnione przez wojsko napoleońskie na półwyspie pierenejskim, w Niemczech (mianowicie po bitwie pod Jeną w Lubece, gdzie przez trzy dni łupiono i mordowano) w Polsce i w Rossyi (wysadzenie w powietrze Kremla). Skoro zaś na dawniejsze czasy oczy nasze zwrócimy, ujrzymy zaraz, jako świetny dowód ludzkości francuzkiéj, wzniecenie w palatynacie reńskim pożogi przez Ludwika XIV.; którego przydomkiem »Wielkiego« zelżono. — Wszystko to jest niestety za nadto oczywistą prawdą; ale zbrodnia jedna nie usprawiedliwia drugiéj, i Francuzi mogliby tu znowu przypomnieć z swéj strony bombardowanie Kopenhagi, obejście się Nelsona z najszlachetniejszymi Neapolitańczykami i szturmowanie Badajozu i San Sebastyanu, gdzie żołdactwo angielskie — co do składu za najsurowsze uznane — z hiszpańskimi mieszkańcami, sprzymierzeńcami Anglii, równie się tak haniebnie obeszło, jak Francuzi z nieszczęśliwą Lubeką, która wprawdzie neutralną, ale przynajmniéj nie zaprzyjaźnionėm państwém była. Nawet nasi waleczni niemieccy ziomkowie nie zawsze sobie w wojnie z mieszkańcami jak czułe postępowali dziewice, i w tym względzie nie trzeba się zwracać do zrównania z ziemią Medyolanu lub okropności 30letniéj wojny domowéj, aby stósowne wykazać przykłady. Połączenie wojny i ludzkości jest sztuczne i zawsze niém pozostanie; wojna budzi w człowieku drapieżne zwierzę, a to raz rozhukane tak w karbach utrzymać, żeby nigdy z drugi nie zboczyło, to ani żadna karność, ani duch rycerski nie dokaże. Co innego są przecie przypadkowe nadużycia i bezprawia, a co innego okrutny rozkaz z góry dany.

N i e m c y.

Z Freiburga, dnia 14. Stycznia.

Co tu ostatniemi czasy o uderzeniu pioruna połączonėm z spadnięciem aerolitu opowiadano, zapewne na błędzie polega. Słyszeliśmy bowiem od ludzi rzeczy świadomych, że wszystkie na placu katedralnym zebrane niby to aerolity są li tylko przypadkiem przez transport porozrzucane kawałki żelaza. Uderzenie pioruna wraz z spadnięciem meteoru byłoby nadzwyczajném zjawiskiem, dla tego poczytaliśmy rzeczą stósowną, podanie dawniejsze odwołać.

Z nad Dunaju. — Słychać, że w pytaniu Serbskiém wkrótce może taka zmiana nastąpi,

któréj mocarstwa wielkie w interessie pokoju i istniejących traktatów domagać się prawo mają. Twierdzą, że Porta Ottomańska sama teraz na tym punkcie stanęła, iż może się puścić drogą nastręczającą jéj możność okazania się niezawisłą a uczynienia obok tego zadość roszczeniom mocarstw; wybieg na tém by się zasadzał, iżby teraźniejszych władzców Serbii zważając na ich dotychczasowe samowolne postępowanie i rozliczne ciemiężenia, których się dopuścili, znowu z urzędów ich zrzucono, zgromadzenie ludu zwołano i życzenia Serbów, (które się wówczas niezawodnie objawią,) przywrócenia dawniejszego porządku rzeczy i wygnanéj rodziny panującéj spełniono. Rychłe załatwienie tych tak krwawych zatargów powinno tém bardziéj być przedmiotem powszechnych życzeń, ile, że stósownie do ostatnich doniesień w Serbii coraz więcéj żywiołów kontrerewolucyi się nagromadza, więc przesileniu nowemu zapobiedz wypada. Wypadek okaże, jak źle ci stósunki oceniali, którzy zdanie rozpowszechniali, że roszczenia mocarstw tylko formalnością były, któréj za lada okazyą zaniechają. To mocarstwo, które uzurpatorów serbskich do rzędu łotrów policzyło, jak się zdaje, nie zajmie naprzeciw innym państwom tak osobnionego stanowiska, jak to mylna zapewne i już przez fakta odparta pogłoska o przymierzu potrójném wystawiała. W Wiedniu o tém przymierzu nic zgoła nie słychać, owszém wiedzą tam, że gabinet rossyjski i austryacki także pod względem zamiarów swoich dotyczących się Xięstw Dunajskich w zupełnéj działają zgodzie, a zgoda ta pokój europejski zaiste zabezpiecza.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 25. Stycznia.

Baron Salomon Rothschild otrzymał w tych dniach od Magistratu tutejszego dyplom na honorowego obywatela, przez wzgląd na zasługi swoje około monarchii austryackiéj w ogólności, i miasta Wiednia w szczególności.

Z Węgier, dnia 30. Grudnia.

Wypadki ostatnich dwóch sejmów wywołały w kraju naszym polityczny kierunek, którego się niezawodnie na najbliższym w przyszłym roku stale trzymać będą. Chociażby też o tém z ogólnego sposobu myślenia narodu wnioskować nie można, możnaby go się przecież łatwo z kongregacyi domyśleć. Aczkolwiek na tych zgromadzeniach szlachta główną i stanowczą odgrywa rolę, i przy swoich w kraju jéj przez konstytucyą zapewnionych przywilejach uporczywie obstaje, musiała ona przecież duchowi czasu ustąpić, i z pewnością więcéj jeszcze z czasem uczyni, mianowicie pod względem niektórych praw przywłaszczonych. — Słysząc za granicą o burzliwych scenach na Kongresach, nie należy zaraz sądzić, jakoby w Węgrach panował jeszcze duch surowości, niezgodny z wiekiem obecnym. Bo chociaż Kortezowie (t. j. obiorcy z szlachty chłopskiéj) niższy tylko jeszcze stopień oświaty okazują, nie ma to przecież na deputowanych sejmowych żadnego szkodliwego wpływu, gdy lepszy duch wpływ swój już na owych Kortezów wywiera, i gdy wszędzie niemal obierają mężów, posiadających tyle rozwagi i gorliwości pod względem tego, co się ogólnego dobra ojczyzny tyczy, i którzy zadanie swoje nie tylko pojąć, ale także rozumnie i gorliwie przeprzeć są wstanie. To zaś, jak dwa ostatnie sejmy udowodniły, zasadza się szczególniéj na troskliwém zbadaniu wewnętrznych stósunków krajowych i usunięciu wad, a obok tego także na zwróceniu bystrego oka na zagraniczne kraje, aby nie tylko prawo obywatelstwa cywilizacyi europejskiéj wiernie zachować i z innemi państwami kroku dotrzymać, ale także materyalne interessa kraju z interessami innych europejskich krajów pogodzić. Tak więc zdanie sejmu dzieli się na dwie główne części, gdzie w obydwóch znajduje się pośrednie wezwanie do zaprzyjaźniania coraz ściślejszego Węgier z państwem, do którego są wcielone, i do wnijścia przez to w coraz ściślejsze stósunki z Niemcami. Poprawienie wewnętrznego stanu kraju i wywołanie duchowego podniesienia się mass ludu przygotuje najlepiéj rozwiązanie tego zadania. Że się zdanie to zakorzeniło, dowiodły tego dwa ostatnie sejmy i następny także tego dowiędzie. (Gaz. szląska).

Szwajcarya.

Z Berna, dnia 11. Stycznia.

W téj chwili nadchodzi tu pewna wiadomość, iż nową konstytucyą w kantonie tessyńskim znaczną większością głosów odrzucono. Stronnictwo radykalne znaczną przez to poniosło klęskę. Przegłosowanie odbyło się w nie-

dzielę, d. 8. b. m., i miasta prowincyalne głosowały z rządem za przyjęciem, a wsie wszędzie prawie za odrzuceniem.

Buletyn katolickiéj gazety rządowéj potwierdza tę wiadomość. Z 33 obwodów, których przegłosowanie wiadome, 28 odrzuciło ją a 5 tylko przyjęło; z 5 obwodów wypadek jeszcze niewiadomy. Gazeta rządowa prorokuje bliski upadek teraźniejszego radykalnego rządu tessynskiego.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 9. Stycznia.

(G. P.) — Poseł Rossyjski przy dworze obojga Sycylii, Hrabia Leon Potocki. przybył tu na usługi Xięstwa Leuchtenbergskich, aby przyjąć rozkazy względem urządzeń podróży Ich do Neapolu i pobytu Xięstwa tamże. Dostojna ta para już w połowie tego miesiąca Rzym opuści.

Xiążę Fryderyk Pruski przez Florencyą z Düsseldorfu tu przybył. Obaj Xiążęta Pruscy, Xiążę Leuchtenberg i przebywający tu Xiążę Fryderyk Heski zaszczycili obecnością swoją znaną uroczystość języków, odbywaną tu corocznie w pierwszych dniach Stycznia przez alumnów propagandy.

Rozmaite wiadomości.

— Z Poznania. —

J. Excellencya Król. Rzeczywisty Tajny Radzca i Naczelny Prezes Najwyższego Sądu appellacyjnego dla W. X. Poznańskiego, von Frankenberg Ludwigsdorf, jako opiekun i w imieniu J. O. Xcia Ordynata Sułkowskiego gminie leszneńskiéj, powiatu Wschowskiego, summę 250 Talarów przesłał, przez którą oddzielny fundusz pod nazwą: »Fundusz Xiążąt Sułkowskich dla wsparcia ubogich mieszkańców Leszna« ma być utworzony.

(Nadesłano.)

W chwili, w któréj dwóch rozległych dyecezyi kapłani z pobożnym katolickim ludem ronią łzy najsłuszniejsze nad zawczesnym zgonem Najprzewielebniejszego i nieodżałowanego ich duchownego ojca, którego działania i poświęcenia w sprawie ojców wiary, tylko do wdzięczności rozum i czułe powodują serca, — doznał dekanat Obornicki, a z nim wielu ościennych i dalekich przyjaciół nadspodziewanéj straty, którą mordercza kosa śmierci, nad ich współbratem i kapłanem wywarła. Dnia bowiem 15. b. m. o godzinie 6téj wieczornéj dobiegł mety swego pielgrzymstwa, i opuścił ziemską krainę Wny Xiądz Jan Margoński, Pleban wsi Chojnicy, aby stanął przed sądem tego, którego był dziełem.

Jakkolwiek chętnie przypuszczam, iż większą część szanownych czytelników niniejszego pisma, mniéj a może wcale zajmować nie będzie zgon tego czcigodnego kapłana, to niezawodnie są tacy, którzy go szanowali, którzy go lubili, a nawet największego przywiązania i miłości tchli ku niemu uczuciem, i tym miło będzie przypomnieć lub bliżej krótki życia jego rys w skromnym i Bogu poświęconem zawodzie poznać. Zgasły ten kapłan, urodził się d. 18. Czerwca 1795. roku z uczciwych i bogobojnych rodziców w miasteczku Kostrzynie. — Ci czując w prostém przekonaniu, iż najmilszą dla dzieci puścizną, tylko być może najgorliwsze staranie, o pradwdziwe rozumu i serca ukształcenie, nieszczędzili, ile majątkowe pozwalały stósunki, nakładów, aby tą puścizną swego obdarzyć syna. Zjeich więc ręki odwiedzał najprzód zmarły ten czcigodny kapłan, szkółkę w tymże miasteczku, potém szkołę na ówczas istniejącą przy Seminaryum paznańskiém, wreście kształcony był prywatnie, dopóki nie rozpoczął zawodu duchownego w 1814 roku. W roku 1818 dobiegł kresu swych dążności, i został wyświęcony na kapłana.

— Co i jak działał w tym zawodzie, z jaką gorliwością, przykładał się do oświecenia rozumu i zagrzania miłości w sercach ludów powierzonych jego pieczy, ku ich prawdziwemu szczęściu, niech zaświadczą dziś mieszkańcy parafii Grabowa, Tarnowy, Soboty i Chojnicy, a jaką sobie przez piętnastoletnie rządzenie parafiją ostatnią, jako pasterz, i gorliwe wypełnianie trudnych obowiązków w różnych okolicznościach, bez względu na własny uszczerbek, zjednał miłość u parafijan, najlepszym dowodem były chwile, gdy po kilkotygodniowéj chorobie, rozstał się z tym światem.

— Jako człowiek, należący do spółecznego związku, był zmarły kapłan każdemu w towarzystwie miły. Jego łagodność, wyrozumiałość, miłość, szczerość bez zdrady, otwartość,

uczciwość bez przygany, to są zalety, które mu niemało zjednały przyjaciół. Jako sąsiad i współpracownik w »Winnicy Chrystusa« był niezmordowany i na wszelkie wezwania duchowne skory. Zgoła nie umiał się nigdy wezwaniu współpracownika wymówić, co mu największy u duchowieństwa zjednało szacunek, którego dowód i po jego okazal się zejściu, gdy przeszło dwudziestu Xięży bez wezwania się zjechało, aby mu ostatnią przyjazni przysługę oddać i drogie im szczątki szczerego przyjaciela na własnych barkach z czcigodnymi parafianami do miejsca wiecznego spoczynku zanieść.

(Z Rozm. Lwow.)

POJEDYNEK.

Wyjątek z »*Obrazów ostatniéj hiszpańskiéj wojny domowéj.*«

(Dokończenie.)

»A to żart czartowski«, ozwał się po chwili do Wiktora, którego na świeżem powietrzu wino jeszcze więcéj zamroczyło. Wiktor wypił znowu śklenicę gorącego wina, aby, jak mówił, odpędzić od siebie nocną mrakę — poczém odpowiedział Polakowi w sposób nie bardzo grzeczny:

»Ty wszystko potępiasz, co ja tylko tego wieczora mówię lub czynię — czy ty przedsięwziąłeś sobie, mnie jak dziecku moralizować?«

»Miałbym prawo, żalić się na ciebie« — odpowiedział Polak obojętnym, spokojnym głosem, »lecz wolę milczeć.«

»Doprawdy?....«

»Mówmy o czém inném« — przerwał mu Cyrzyński. »Więc ty nie sądzisz mnie być godnym odpowiedzi? Nie prawdaż? To chciałeś mówić?«

Zamiast odpowiedzi Polak wziął lulkę ze stołu i przyłożył ją do ust. Rysy twarzy jego bynajmniéj się nie zmieniły, tylko po gęstych kłębach dymu, którym się otoczył, domyśléć się było można, iż tylko na pozór był spokojnym.

»Odpowiedzże mi raz przecie!« krzyknął Wiktor, którego milczenie Polaka rozzłościło — »odpowiedz mi, inaczéj będę myślał, iż mnie umyślnie obrażasz, a wtenczas....«

Francuz w téj chwili podniósł śklankę z winem w górę, i chcąc żwawo rękami gestykulować, chlustnął, jak ja mniemam, nieumyślnie Polakowi w oczy.

Cyrzyński powstał z miejsca, i spokojnie twarz otarł z wina, które po opalonéj twarzy i po długich spływało wąsach. Nie widziałem jeszcze nigdy, aby kiedy rysy twarzy człowieka szlachetniejszy przybierały wyraz.

»Kochany przyjacielu!« odezwał się do Wiktora po francuzku, siląc się na jak najlepszą wymowę. »Nierozsądnie sobie postąpiłeś, bez powodu obraziwszy człowieka, który już wtedy był żołnierzem, gdy ty w pieluchach leżałeś. Patrzaj, ilu bliznami ja okryty jestem, nikt mnie o tchórzostwo nie obwini; — powiédz więc tylko, iż żałujesz tego, coś uczynił, a nikt ani wspomni o téj sprawie. Nie jestto hańbą przyznawać się do niesłuszności, zresztą jesteśmy między dobrymi przyjaciołmi, ci o wszystkiém zamilczą.«

Przez chwilę wahał się Francuz, zdawał się namyślać. Lecz upor pijanego i junakierya przemogły.

»Nie wątpię«, odezwał się — »iż uniewinnienia moje chętnie byś przyjął, lecz ja nie myślę uniewinniać się przed tobą.«

To rzekłszy obrócił się na miejscu, i wyszedł z izby. — Ten wypadek był dla nas wszystkich hasłem do rozejścia się. Wszyscy powrócili do swych pomieszkań, tylko Cyrzyński, spokojny jak pierwej, pozostał u Don Juliana.

Na drugi dzień, skoro świt, stanęły wojska nasze w linii bojowéj, aby powitać Karlistów, jeźliby nas zaczépili; lecz gdy nieprzyjaciel zdawał się nie mieć ochoty do boju — po kilku godzinach rozpuszczono nas na kwatéry. Stałem w austeryi przy oknie, gdym spostrzegł przechodzących tam tędy Cyrzyńskiego i Don Julijana. Ponury Polak owinął się płaszczem i ujrzawszy mię w oknie, kiwnął na mnie.

»Mocno mnie to martwi« — rzekł do mnie, odwinąwszy płaszcz, pod którym niósł szkatułkę z pistoletami. »Wiktor nie chciał się pogodzić, a ja nie widzę sposobu, aby uniknąć pojedynku — wiesz zapewne, jak surowe są nasze wojenne prawa co do pojedynków. Sprawa ta może nas pozbawić epoletów, zwłaszcza, gdy pojedynek odbędzie się w polu w obliczu nieprzyjaciela — proszę cię, bądź moim towa-

rzyszem. Jesteś cudzoziemcem, na ciebie taka grzeczność nie ściągnie żadnych złych skutków — a świadectwo twoje może nam być przydatne, gdy sprawa wytoczy się przed sąd wojenny.«

Stanęliśmy na wyznaczoném miejscu. — Było to pole między pagórkami, okrytémi lasem; po obu stronach, w jednakowéj odległości stały dwie krystynistowskie placówki. Chociaż niedaleko od czat, jednakowo dla wielkiéj liczby wojska, w całéj okolicy nie można było więcéj odosobnionego, przydatnego znaleźć miejsca, chyba potrzeba było oddalić się o kilka mil ode wsi. Pole to ku karlistowskim obozom spadało coraz niżéj — a potém w dali wznosiło się i tworzyło wysoką płaszczyznę, na któréj rozłożył się nieprzyjaciel.

Wiktor i sekundant jego, ten sam Don Louis, który mu w owéj nocnéj wyprawie towarzyszył, przybyli w tym samym, co i my czasie. Don Julijan usiłował raz jeszcze pogodzić przeciwników, lecz nadaremnie. Wymierzono odstęp — a obadwaj przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie. W chwili, gdy sekundanci podawali im pistolety, dał się słyszeć z niedaleka żywy ogień karabinowy. Wbiegłem na pagórek, który nas od krystynistowskich placówek przedzielał, i dostrzegłem szare mundury i niebieskie czapki karlistowskich tyralierów, którzy z naszymi małą ogniową utarczkę staczali. Julijan, który przeciwnikom miał dać hasło do wystrzału, wahał się przez chwilę. — Dziwną to bowiem było rzeczą, pojedynkować się śród kul nieprzyjacielskich.

»Daj hasło!« krzyknął zniecierpliwiony Wiktor. »Jedna chwila, a wszystko się skończy.«

»Raz... dwa....«

Kula Francuza przeszyła czapkę Cyrzyńskiego, Polakowi pistolet nie spalił.

W téj chwili zachwiał się Wiktor, i śród zdziwienia obecnych, padł na ziemię. Sekundanci i Polak przyskoczyli do niego — ujrzeliśmy Wiktora we krwi. — Kula karlistowskiego tyraliera obiwszy się o mur poblizki, ugodziła go w głowę. — Ostatnie słowa Francuza były: »Jedna chwila — a wszystko się skończy!« — Ledwie to wyrzekł, już leżał trup rozciągnięty.

Tomasz Hupkowski, w r. 1807. z wsi Minikowa wstąpił do powstańców Polski za klasztor Kornowski, od czasu tego dotąd żadnéj o sobie nie daje wiadomości, dla tego każdego o jego pobycie lub też śmierci podpisanemu w przeciągu 3 miesięcy doniósł.

Samoklęski, dnia 21. Stycznia 1843.

X. Porawski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Stycznia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$	104
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{3}{4}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$125\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$132\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$109\frac{1}{8}$	$108\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	$84\frac{3}{4}$	$83\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	97	$96\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	—	$103\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{11}{12}$	$10\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 23. Stycznia. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel	1	18	6	1	19	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dt.	1	2	6	1	3	—
Owsa . dt.	—	23	—	—	23	6
Tatarki dt.	1	10	—	1	10	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	—
Ziemiaków dt.	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	6	—	1	7	6
Słomy kopa	6	27	6	7	—	—
Masła garniec	2	2	6	2	5	—